Nr. 5. W Nowym Sączu, 1. marca 1895. Rocznik II.

Cena prenumeraty wynosi w kraju i w państwie austr.-węgierskiem: rocznie . 4 złr. półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr. Dla zagranicy rocznie 5 złr.

Numer pojedynczy 25 ct.

Reklamacye nie otrzymanych Nrów wolne są od opłaty poczt., a uwzględniane będą do dni 14.

MIESZCZANIN.

ORGAN MIAST MNIEJSZYCH I MIASTECZEK.

Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Gutowski.

Redakcya i Administracya „Mieszczanina“ w Nowym Sączu przy ul. Matejki, 635.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.

Wszelkie korespondencye adresować należy do Redakcyi, zaś przekazy pocztowe z przedpłatą do Administracyi.

Upraszamy usilnie o rozpowszechnienie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

Od Administracyi.

Szan. Odbiorców naszego pisma, którzy dotąd nie złożyli przedpłaty, uprzejmie prosimy o rychłe wyrównanie zaległości.

Podwyższenie taryfy osobowej na kolejach państwowych.

Ponieważ obecnie przystępuje rząd do podwyższenia płac urzędników państwowych, przeto minister skarbu p. Plener oświadczył, że potrzebnych na to funduszów dostarczą koleje, na których zostaną podwyższone taryfy osobowe.

Przeciw podwyższeniu płac urzędników państwowych oświadczyć się nie możemy, i owszem życzymy sobie, aby obowiązki swoje spełniali wolni od trosk o chleb powszedni, bo w takim razie i społeczeństwo większe z nich odniesie korzyści.

Pojmujemy, że podwyższenie to wymaga nowych źródeł dochodu, gdyż dotychczasowe na to wystarczyć nie mogą.

Mamy jednak wszelkie prawo wymagać, aby takie nowe źródła nie padły na klasy najbiedniejsze, które formalnie giną pod ciężarem najróżnorodniejszych podatków i opłat nieprzeliczonych.

A właśnie podwyższenie taryfy osobowej na kolejach państwowych dla tych najbiedniejszych milionowych warstw społeczeństwa, może się stać bardzo wielkim ciężarem.

Wiadomo Wysokiemu Rządowi, że frekwencya osób na kolejach państwowych podniosła się dopiero od czasu, gdy nastała tania taryfa strefowa, przez co biednym ludziom umożliwiono jazdę kolejową.

Wiadomo dalej, że koleje mają największy dochód z jazd na krótkie przestrzenie, w których biorą głównie udział ludzie najbiedniejsi, wieśniacy, wyrobnicy, rzemieślnicy i drobni przemysłowcy.

Otóż jeżeli podwyższone zostaną na nowo taryfy osobowe, to całe zastępy ludu, które dopiero teraz z powodu taniości przyzwyczajają się do kolei, będą znów odbywały podróże swoje pieszo, lub wózkiem wspólnie najętym, przez co skarb państwa zamiast zysku stratę ponieść musi.

Podwyższenie taryf osobowych wywoła też na rząd ogólne szemranie, którego ze względów dobrze zrozumiałej polityki unikać należy.

Jeżeli zaś już koleje państwowe muszą przez podwyższenie taryf pokrywać niedobory skarbu austryackiego, w takim razie zasady sprawiedliwości za tem przemawiają, aby podwyższenie to spadło na ludzi zamożnych i bogatych.

Niechaj więc Rząd podwyższy cenę biletów klasy I. i II, niechaj zniesie zupełnie zniżone klasy do jazdy klasą I. i II., tudzież zniesie wolne karty, udzielane protegowanym zamożnym osobom a taka zmiana zapewni powiększenie dochodu bez nowego ucisku ludzi ubogich i wydziedziczonych.

Powszechne prawo wyborcze.

III.

Wreszcie przejdźmy i zastanówmy się, *czy bezpośrednie tajne głosowanie*, przyniesie pożytek lub szkodę mniejszem miastom i miasteczkom naszem.

Obecnie mniejsze miasta i miasteczka nie mają żadnej reprezentacyi w Sejmie ani w parlamencie, bo miasta mniejsze i miasteczka wybierają wspólnie z chłopami, *którzy ich zawsze przegłosują*, bo gmin wiejskich jest w każdym powiecie przynajmniej 30 do 40 razy

więcej niż w miasteczkach, a każda gmina wiejska, chociażby miała tylko kilka chałup, wybiera już wyborcę, *gdy w miasteczkach na każdego wyborcę trzeba 500 dusz ludności.*

Jeżeli zaś nastanie powszechne prawo wyborcze, w takim razie rozstrzega bezwzględnie ogólna liczba głosujących. Ponieważ zaś miasta mniejsze mają czasem w jednym powiecie razem wziąwszy więcej ludzi niż wsie sąsiednie, *przeto bardzo łatwo mogą przeprowadzić do Sejmu lub Rady państwa swojego kandydata*, albo też chłopi z obawy przed rozstrzeleniem głosów sami mieszczanom będą szli na rękę — gdy przeciwnie dzisiaj mieszczan w kuryi małej posiadłości głosujących lekceważą i wcale się z nimi nie liczą. *Cóż bowiem może znaczyć 30 lub nawet 40 głosów mieszczańskich w powiecie na 300, 400 lub więcej wyborców włościańskich?*

W tej też okoliczności należy upatrywać przyczynę, dlaczego n. p. tacy posłowie włościańscy, jak: Potoczek, poseł do Rady państwa i inni są przeciwni powszechnemu prawu głosowania.

Nie chcą oni traktować z małemi miastami, a pragną wyłącznie hegemonii własnej.

Źle jednak, bardzo źle robią, bo na wspólnem porozumieniu i wspólnem działaniu z miastami także stan włościański i ogólna sprawa ludowa i demokratyczna wiele zyskać mogą.

Sądzimy też na pewno, że po dokładnem namyśle posłowie włościańscy zmienią swoje na tę sprawę zapatrywanie.

Lecz wróćmy do rzeczy.

Jeżeli nastaną wybory powszechne, bezpośrednie, tajne, w takim razie nawet na mocy obecnej ordynacyi wyborczej, zatrzymującej kurye, wejdzie do ciał reprezentacyjnych pewna ilość posłów z miast mniejszych.

Skoro zaś ci posłowie zasiędą w Sejmie i parlamencie, natychmiast musi nastąpić przychylniejszy i więcej życzliwy dla nich kierunek polityczny.

Zaiste, czas najwyższy, aby nastąpiła ta zmiana pożądana, jeżeli nie chcemy, *aby nasze polskie miasta i miasteczka nie znikły zupełnie z horyzontu i nie zamieniły się w wyłącznie palestyńskie osady*, które z historyą kraju naszego i obowiązkami jego mieszkańców nic więcej nie chcą mieć wspólnego ponad interes, który w łatwy sposób zapełnia ich kieszenie.

Mniejsze miasta i miasteczka nie potrzebują się więc obawiać nowej reformy wyborczej i bezpośredniego, tajnego głosowania.

I owszem, im wcześniej nastąpi ta reforma, tem dla nich lepiej!

Dlatego też i my, jako organ miast mniejszych i miasteczek oświadczamy się tylko za taką reformą wyborczą, która zapewni nam powszechne, bezpośrednie, tajne głosowanie.

Takiej też reformy wyborczej ze wszystkich si naszych bronić będziemy.

O Kościuszkowskiem powstaniu z roku 1794.

9)

Opowiedziała Marya Wysłouchowa.

(Ciąg dalszy).

Na domiar nieszczęścia najwyższą władzę nad wojskiem litewskiem objął po walecznym Jasińskim generał Wielhorski wódz opieszały i niedołężny.

Moskale ściągnęli tymczasem siedmiotysięczne przeszło wojsko pod Wilno, opuszczone przez Wielhorskiego, który lekkomyślnie czas trwonił w obozie, i dnia 19 lipca przypuścili gwałtowny atak do miasta. Siłą zbrojną Wilna, dowodził mężny generał Jerzy Grabowski. Miał on pod swymi rozkazami trzystu zaledwie wojskowych i dwa tysiące uzbrojonych mieszczan. Nieliczna ta garstka walecznych broniła miasta pod morderczym ogniem moskiewskiej artyleryi w ciągu 36 godzin. Mieszczanie zwłaszcza dokazywali cudów waleczności, odpierając Moskali którzy wdzierali się z dwóch różnych stron, paląc i rabując domy na przedmieściach. A kiedy nieprzyjaciel wyrąbał w końcu jedną z bram, zwaną Ostrą Bramą, i silną kolumną do miasta wkroczył, mieszczanie z mężnym oficerem Hornowskim na czele, zmusili go do odwrotu osobistą odwagą i dzielnie prowadzonym ogniem z jednej, jaką mieli, armatki. Otoczone przez wrogów, w płomieniach pożaru stojące miasto nie myślało o poddaniu się: szeregi jego obrońców topniały lecz nie traciły ducha. Wyczerpali w końcu oblegający cały zapas amunicyi, nie mogąc złamać oporu Wilnian; kiedy więc na trzeci dzień ukazało się kilka batalionów naszego wojska, które Wielhorski raczył przysłać na odsiecz wskutek natarczywych nalegań swoich oficerów, Moskale cofnęli się od bram miasta.

Po raz więc drugi — kosztem rozpaczliwych wysiłków, spustoszonych przedmieść i wielkich strat w ludziach i na mieniu — mieszkańcy odparli wrażą siłę. Niedługo wszakże zawistny los pozwolił im cieszyć się drogo okupioną wolnością W nie całe trzy tygodnie wojska moskiewskie wróciły ponownie pod miasto i zaatakowały je dnia 11 sierpnia z rana.

Nie tak wielkie na pozór niebezpieczeństwo groziło tym razem Wilnu. Przeciwko kilkunastu tysiącom Moskali stało dziesięć tysięcy naszego żołnierza. Ale obroną miasta kierował marny generał Chlewiński o wyziębionem sercu. A miłości, wiary i rodzącego się z nich bohaterstwa, nie zastąpią bagnety. Po pierwszych, niezbyt dotkliwych stratach, które wyniosły koło 1000 ludzi i 8 armat, generałowie opuścili zajmowane przez siebie stanowisko i cofnęli się za rzekę Wilię, doradzając poddanie się miastu, którego przedmieścia stały już w pło-

Nadzór autonomiczny.

Postępując ściśle wedle programu, przed kilku laty wytkniętego, ażeby wszystkie wydziały powiatowe były przelustrowane, przeprowadził Wydział krajowy w ubiegłym okresie lustracyę następnych wydziałów powiatowych: w Przemyślanach, Dobromilu, Kałuszu, Gródku, Brzesku, Żółkwi, Sanoku, Lisku, Bohorodczanach, Brzozowie, Staremmieście, Limanowej i Rzeszowie. Ograniczając się do podania ogólnych wyników lustracyi podnosi Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem, przedłożonem Sejmowi, że są jeszcze zawsze Rady powiatowe w których rachunkowość i kasowość chroma. Objaw ten jest łatwym do zrozumienia.

Fundusze pozostające pod zarządem Reprezentacyi powiatowych mnożą się i wzrastają z każdym rokiem, nie wzrosły jednak do tej wysokości, ażeby reprezentacye powiatowe utrzymywać mogły fachowych kasyerów, kontrolorów i rachmistrzów. Otoż brak tych fachowych organów zastąpić muszą przynajmniej na razie peryodyczne lustracye, których ostatecznym wynikiem jest wyrównanie różnic rachunków, gdzie się takowe okazują, założenie nowych ksiąg, czyli jednem słowem uporządkowanie całej rachunkowości i kasowości. Drugim ujemnym objawem w administracyi pow. jest obok wielu dodatnich stron, w wielu wypadkach brak dostatecznej kontroli nad gospodarką miasteczek i gmin wiejskich.

Instytucya delegatów powiatowych dla spraw gminnych nie dopisała wogóle, gdyż nie wiele jest takich osobistości, które tej uciążliwej pracy poświęcić się chcą i mogą, a zresztą i to zważyć należy, że dokonywanie lustracyi gospodarstw gminnych wymaga specyalnych fachowych wiadomości. Z tych powodów zachęcał i zachęca Wydział krajowy wydziały powiatowe do ustanowienia fachowych lustratorów dla wykonywania systematycznej kontroli nad gospodarką gmin. W jednym z lustrowanych powiatów sprawdzone zostały znaczniejsze ubytki, powstałe wskutek nadużyć funkcyonaryusza kancelaryi wydziału powiatowego. Funkcyonaryusz został wydalony, a szkoda jest w zupełności pokrytą.

Prócz wymienionych lustracyi udzielił Wydział krajowy na prośbę prezesów pomocy rachunkowej wydziałom powiatowym w Cieszanowie, Myślenicach, Kamionce i Wieliczce.

Z pomiędzy miast, podlegających ustawie z d. 13. marca 1889, zlustrowane zostały następujące miasta:

Jarosław, N. Sącz, Wieliczka, Sokal, Krosno, Biała.

W ogólności podnieść musi Wydział krajowy z żywem zadowoleniem, że gospodarka miejska w 30 miastach, podlegających ustawie z d. 13. marca 1889, ulepsza się z każdym rokiem, do czego przyczyniła się w znacznym stopniu organizacya nadana tym miastom wymienioną ustawą z d. 13. marca 1889.

Na podstawie wyników lustracyi wyraził Wydział krajowy burmistrzowi i magistratowi w Jarosławiu u-

---

mieniach pożaru. Cóż mieli począć wobec tego mieszczanie, zwłaszcza, że nieprzyjaciel opanował wzgórza, otaczające Wilno, i w ciągu kilku godzin straszliwe siał spustoszenie nieustającym ogniem armatnim. Konieczność nakazała poddanie się wrogom. Nieudolność przeto naczelników wojska zmarnowała bohaterskie wysiłki Wilnian, oddała w ręce moskiewskie sławną stolicę Litwy.

Po zajęciu tego najważniejszego punktu przez Moskali słabnie ruch w całym kraju, zalanym przez wroga. Oddziały litewskie opuścić są zmuszone korzystne pozycye, jakie sobie zdobyły, kosynierowie w znacznej części rozpraszają się, wracając do domów, resztki wojska wynoszące koło 17 tysięcy żołnierza ciągną w końcu września wraz ze stu podwodami skór, płótna, sreber, przez Grodno ku Warszawie, aby walczyć dalej z wrogiem tam, gdzie walka była jeszcze możliwa. A więc pomimo rozproszenia się części kosynierów i ochotników pomimo strat, poniesionych podczas obrony Wilna, oraz w licznych potyczkach wojsko litewskie dwakroć było liczniejsze w końcu września, niż przed powstaniem. Tak to siły narodów wzrastają i mnożą się w krwawych zapasach za wolność Ojczyzny.

VIII.

Kościuszko polepsza dolę ludu wiejskiego uniwersałem z obozu pod Połańcem. Patryotyzm wojska. Niepomyślne wypadki.

W chwili kiedy wybuchło powstanie, liczyło wojsko polskie koło 27 tysięcy, z których 8 znajdowało się na Litwie, a przeszło 18 w Koronie. Nieliczne te szeregi nie były zgoła przygotowane do prowadzenia wojny. Zdrajcy Ojczyzny, którzy mieli władzę w kraju przed powstaniem, wypłacali żołnierzom zaledwie część należnego żołdu, odbierali piechocie armaty, dążyli do zmniejszenia szczupłej armii. Pułków naszych rozrzuconych po całym kraju, strzegły nadto wojska moskiewskie, aby przeszkadzać ich łączeniu się i wspólnemu działaniu. W pierwszych więc tygodniach po bitwie Racławickiej cała siła zbrojna Kościuszki wynosiła około 18 tysięcy a w tem było zaledwie 5 tysięcy wojska, reszta składała się z nowozaciężnych. Nie szukał więc Naczelnik walnej bitwy z nieprzyjacielem i w oczekiwaniu nowych oddziałów zajął obronne stanowisko w okolicach Połańca o kilka mil od Sandomierza przy zbiegu dwóch rzek Wisły i Czarnej. Obóz swój osłonił Kościuszko trzema rzędami bateryj i redut palisadami obwarowanych, których Moskale — pomimo częstych napaści — zdobyć nie mogli.

W obozie pod Połańcem pracował Kościuszko nad

znanie za gorliwe zajmywanie się sprawami miejskiemi i sprawdzony porządek w urzędzie.

Prócz lustracyi interweniował Wydział kraj. z dodatnym wynikiem na prośbę magistratu w Żółkwi w sporze pomiędzy gminą a przedsiębiorcami budowy koszar, dokonanej kosztem przeszło pół miliona i w Jarosławiu w sporze majątkowym pomiędzy gminą chrześciańską i izraelicką.

Ponieważ Sejm, udzielając poręki kraju dla $2^1/_2$ milion. pożyczki miasta Krakowa, polecił Wydziałowi kraj. rezolucyę czuwania nad finansową gospodarką miasta Krakowa, przeto delegował Wydział kraj. komisyę ze swego ramienia, celem rozpatrzenia tej finansowej gospodarki.

Z wyników lustracyi okazało się, że obecny stan finansowy gminy jest stosunkowo do ciężarów, które gmina ponosi w ogólności dzięki zapobiegliwości zarządu pomyślny i że funduszowi krajowemu nie zagraża najmniejsze niebezpieczeństwo z tytułu poręki kraju.

Na tępnie przeprowadził Wydział krajowy przeważnie na prośbę wydziałów powiatowych lub członków gmin lustracyę w następujących pomniejszych miastach i miasteczkach:

W Oświęcimiu, Przemyślanach, Lubaczowie, Sieniawie, Strzyżowie, Tłustem, Limanowej, Kosowie, Kutach, Makowie, Starejropie, Starej soli, Ropczycach.

W ogólności zrobił Wydział kraj. spostrzeżenie, że gospodarka w miasteczkach jest jeszcze zawsze w znacznej części mniej zadawalniającą tak pod względem zarządu majątkiem tych gmin, jak i pod względem wykonywania policyi miejscowej a że potrzeba jeszcze wiele pracy, ażeby doprowadzić do prawidłowej administracyi pod każdym względem.

Na podstawie wyników do zbadania rozwiązana została rada gminna w Lubaczowie i ustanowiony komisarz rządowy.

W Makowie sprawdzone zostały fakta, zawierające poszlaki czynów karygodnych, śledztwo sądowo-karne w toku.

Wyniki lustracyi w Strzyżowie spowodowały Wydział kraj. do odniesienia się do namiestnictwa z wnioskiem do zastosowania najsurowszych postanowień ustawy gminnej. Kasyer i sekretarz znajdują się w więzieniu śledczem, dochodzenie karne w toku.

W Tłustem sprawdzone zostały znaczniejsze defraudacye, sprawa w toku załatwienia.

W Sieniawie i Starejropie sprawdzone zostały wielkie nieporządki i nieprawidłowości. Załatwienie w toku.

Prócz tego delegował Wydział kraj. wyjątkowo komisyę do gmin wiejskich Horoszowa, pow. borszczowskiego, Łukawca pow. cieszanowskiego, Szczawnicy pow. nowotarskiego, Binarowej pow. gorlickiego, Stawczan pow. gródeckiego i do gmin Czarnodunajeckich pow. nowotarskiego.

Na podstawie dochodzenia został naczelnik gminy Łukawca z urzędu złożony.

---

pomnożeniem zastępów powstańczych, wydając odpowiedne rozkazy i odezwy do Sandomierzan, a zarazem pilnie ćwiczył w wojennych obrotach rekrutów i ochotników. Gorliwą uwagę zwracał przy tem na włościan-kosynierów, bo w ludzie wiejskim pokładał największą nadzieję, jak to widać z licznych jego rozporządzeń, odezw i listów, w których powiada między innemi, że w naszych warunkach trudno utworzyć regularną armię stutysięczną, ale bardzo łatwo uzbroić trzysta tysięcy włościan, którzy będą mieli siłę dostateczną, aby zmiażdżyć nieprzyjaciela i oswobodzić Ojczyznę. Dla wzbudzenia ufności w niedowierzających, bo srogo i boleśnie ranionych częstokroć sercach włościan, spędzał Kościuszko całe długie godziny na przyjacielskich a pouczających rozmowach z kosynierami. „Jadał i całe dni trawił z tymi świeżo przybranymi kolegami swoimi“ — opowiada w pamiętnikach generał Zajączek, który towarzyszył Kościuszce od bitwy Racławickiej.

W poczuciu sprawiedliwości i gorącej dla ludu miłości byłby Kościuszko zniósł niewątpliwie pańszczyznę i nadał włościanom ziemię na własność — jak sam tego żądał we 20 lat później w odezwie do cesarza, ale nie był mocen przeprowadzić tak zupełnej zmiany dotychczasowych porządków w kraju. Akt powstania, który mu nadawał władzę, zastrzegał „najuroczyściej“, iż żadna z władz na czas powstania ustanowionych, nie będzie mogła „uchwalać żadnych takowych aktów, któreby stanowiły konstytucyę narodową“. „Wszelki akt takowy — mówi dalej Akt powstania — uznany przez nas będzie za przywłaszczenie samowładztwa narodowego, podobne do tego, przeciw któremu z ofiarą życia naszego teraz powstajemy“. Po oswobodzeniu dopiero kraju „od obcego żołnierza i wszelkiej zbrojnej siły, powstaniu przeciwnej“, naród cały w reprezentantach swoich zebrany, miał „stanowić o przyszłej swojej i późnych pokoleń szczęśliwości.

Na działanie zaś bezprawne, na przywłaszczenie sobie szerszej władzy, niż ta, jaką mu dawał naród Kościuszce nie pozwalały ani uczucia jego ani pojęcia i zasady, jak świadczą — między innemi — własne jego słowa z odezwy do ogółu mieszkańców Polski i Litwy. „Szanuję granice, zakreślone mojej władzy — pisał w onej odezwie, bo są sprawiedliwe, bo wytknięte są z z woli waszej, która jest najświętszym Prawem. Spodziewam się, że nietylko teraz, ale kiedy, da Bóg, uwolniwszy Ojczyznę z nieprzyjaciół, rzucę miecz mój pod nogi Narodu, nikt mię o przestąpienie ich nie obwini“.

Nie mając więc — jak widzimy — mocy do o-

Ponieważ dochodzenia i likwidacya w Stawczanach wykazały znaczniejsze defraudacye, przeto odstąpiono akta c. k. Prokuratoryi państwa do dochodzenia sądowo-karnego.

W zeszłorocznym sprawozdaniu wniósł Wydział kraj. Sejmowi, że w zarządzie zakładowego majątku 7. gmin czarnodunajeckich działy się wielkie nadużycia i że sprawdzoną została defraudacya w kwocie 1020 złr., która z pewnością jest tylko małą cząstką popełnionych defraudacyj.

Ponieważ niebyło najmniejszej nadziei, ażeby gminy wybrały zarządcę, któryby dawał rękojmię, że nadużycia się nie powtórzą, ponieważ Wydział krajowy nie może w żaden sposób pozwolić na to, żeby zakładowy majątek tych gmin poszedł marnie, zwłaszcza gdy główną część tego zakładowego majątku stanowią lasy w przestrzeni przeszło 6000 morgów, położone na stoku Tatr, które przecież wyniszczone być nie mogą, przeto Wydział krajowy zastosowując postanowienia noweli §. 98. ust. gm. ustanowił ze swego ramienia zarządcę w osobie wiceprezesa rady powiatowej w N. Targu i właściciela dóbr Andrzeja Glosser-Kałuskiego i oddał mu zarząd za pomocą komisyi ze swego ramienia wydelegowanej.

W końcu dla ułatwienia kontroli tak powiatom jak i gminom wydał Wydział krajowy instrukcyę, dla skontrujących kasy powiatowe i gminne.

Las i jego wpływy. *)

VI.

Ze zmianą szaty roślinnej następuje zmiana gospodarstwa krajowego. Chów bydła traci coraz więcej warunków istnienia, a tem samem traci lud górski warunek swego bytu.

W krainie górzystej jak nasze powiaty: nowo-sądecki i limanowski, oddalonej od morskiego, wilgotnego klimatu, pozbawionej naturalnej wilgoci czyli źródeł, położonej w klimacie ostrym, a mającej glebę nieurodzajną i nieprzepuszczalną, powstałą z piaskowca już z natury ubogą (gdyż nie mineralną), wszystkie następstwa owego pogwałcenia przyrody, objawiły się tutaj w jaskrawy sposób.

I tak: Północno-wschodnie, zimne i suche wiatry syberyjskie, dmą teraz całą siłą, a nie znalazłszy na nagich stokach żadnego oporu, niszczą i wywracają delikatniejsze zarosty trawiaste. Z drugiej strony napiętrzony wał Karpat wstrzymuje dopływ południowych, życiodajnych wiatrów, któreby zrównoważyły mroźne i śmiertelne tchnienia północy, ożywiły i podtrzymały wegetacyę roślinną.

Na stokach północnych lasy były i pozostaną jedynym regulatorem ekonomii przyrody i ostatnimi zasobami roślinności. Okapem drzew zasłoniona, korzeniem ich spojona skiba, nie obawia się nieprzyjaznych wpływów powietrza, a ochrona taka nie przeszkadza użyźnionej ziemi w zadarnieniu a nawet w produkcyi de-

---

statecznego rozwiązania sprawy włościańskiej, starał się Kościuszko częściowe choćby ulgi zapewnić ludowi wiejskiemu. Do najważniejszych jego rozporządzeń w tym kierunku należy słynny uniwersał, wydany dnia 7. maja z obozu pod Połańcem. Główne jego ustępy tak brzmią:

1) Lud wiejski podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego.

2) Osoba wszelkiego włościanina jest wolna i wolno mu przenieść się gdzie chce, byleby oświadczył Komisyi Porządkowej swego Województwa gdzie się przenosi i byleby długi winne, oraz podatki krajowe spłacił.

3) Lud ma ulżenie w robociznach... tak iż ten, kto robił dwa dni w tygodniu ma mieć opuszczony dzień jeden. Kto robił w tygodniu dzień jeden ma robić w dwóch tygodniach dzień jeden.

4) Od rodzin tych, którzy będą wezwani na pospolite ruszenie, póki tylko zostawać będą pod bronią pańszczyzna przez ten czas nie będzie wyciągana...

5) Własność posiadanego gruntu, z obowiązkami do niego przywiązanymi, podług wyżej wyrażonej ulgi, nie może być od dziedzica żadnemu włościaninowi odjęta...

6) Któryby podstarości, ekonom lub komisarz wykraczał przeciw niniejszemu urządzeniu i czynił jakie uciążliwości ludowi, taki ma być wzięty, przed Komisyą stawiony i do Sądu Kryminalnego oddany.

7) Gdyby dziedzice nakazywali lub popełniali podobne uciski, jako przeciwni celowi powstania, do odpowiedzi pociągnięci będą.

Dalsze ustępy Uniwersału zawierają wskazówki, jak działać mają Komisye Porządkowe, aby powyższe rozporządzenia zostały wykonane, kto i w jaki sposób ma odbierać skargi od ludu i rozsądzać spory między wsią a dworem wynikłe — mówią o obowiązkach duchowieństwa względem ludu, a ludu względem Ojczyzny — ostatni zaś 14 ustęp nakazuje, aby „duchowni obojga obrządków niniejsze urządzenie ogłaszali z ambon, po kościołach i cerkwiach ciągle przez niedziel cztery“, i aby Komisye Porządkowe wysyłały gorliwe o dobro Ojczyzny osoby, „które objeżdżać będą gromady po wsiach i parafiach i onym też urządzenie głośno czytać z zachęceniem, aby wdzięczni tak wielkiego dobrodziejstwa, szczerą ochotą w obronie Ojczyzny wypłacali się“.

(Ciąg dalszy nast.)

*) Ustępem tym zakończamy jedną z najżywotniejszych spraw ekonomicznych kraju naszego. Jak tylko uporamy się z zaległymi artykułami, natychmiast rozpoczniemy dalszy ciąg o lesie, w szczególności o jego pielęgnowaniu. Przyp. Red.

likatniejszych roślin. Mimo tak rozległych obszarów pod nazwą pastwisk, lasy dotąd pozostały jedynie właściwemi miejscami paszy.

Wobec tego rzeczostanu mimowolnie nasuwa się pytanie, jaki los czeka chów bydła w górskich okolicach — zwłaszcza po zniesieniu praw służebnych w lasach dworskich, które to prawo do skutku przyjść musi.

Czyż nie widzimy już dzisiaj strasznego upadku ludu górskiego? Byt naszego ludu oparł się na glebie, która go żywi, i która nadal pozostanie pierwszym warunkiem jego istnienia.

Między głównymi powodami zubożenia a nawet objawiającego się wywłaszczenia ludu górskiego, najpierwszym jest brak paszy dla bydła. A przecież nie można zaprzeczyć, że w nowszych czasach ubyło, lecz owszem przybyło pastwisk, albowiem nieprzerwanie odbywa się przemiana lasów na pastwiska a właściwie na grunta nieużyteczne.

I zaprawdę, niezmierzone obszary pastwisk na nagich, wegetacyi zupełnie pozbawionych górach, leżą w całem słowa znaczeniu bez użytku, a całą paszę dla licznych stad bydła aż do późnej zimy stanowią łąki i ugory — lub lasy gminne.

Dalszem naturalnem następstwem jest zmniejszenie stanu bydła niemal o połowę, pomijając wartość tegoż. Chów bydła do niedawna najżywotniejszy warunek bytu ludu górskiego podupadł zupełnie, a miejscami stan owiec zmniejszył się o 70%.

Natomiast podwoił się chów kóz. Gdzie bowiem ani bydło, ani owca, nie znajdzie pożywienia, tam koza w obfitości żyć jeszcze może. Koza bowiem jest wyjadaczem ostateczności, a jeżeli nie ma trawy, natenczas chwyta się krzewów lub drzew, przez co staje się główną zaporą dla naturalnego rozwoju przyrody.

Przez ubytek lasów górskich zmienił się klimat, upadła flora, a równocześnie zmniejszył się stan bydła i owiec, jedyne podstawy utrzymania ludu, a z nim razem podupadł i góral, który w krótkim czasie stracił swoje cechy typowe, zmienił zwyczaje i obyczaje, czyli stał się innym na ciele i duszy, fizycznie i moralnie.

Lud górski niedoznając obecnie błogich skutków jakie dawniej dawały odwieczne bory, przygnieciony niedolą i nędzą, oddala się z domu na kilka miesięcy, szukając zarobku u obcych, co sprawia, że wędrowiec taki zmienia się tak samo, jak zmienia się i klimat jego okolic.

Skończyliśmy naszą podróż, która niestety odkryła nam więcej smutku i żalu aniżeli pociechy i radości. Widzieliśmy tutaj zamiast wzniosłego obrazu ujemną przemianę, której dzieje powinny przemówić nawet do serc zatwardziałych i utrwalić ludziom w pamięci: Szanujcie lasy! Sadźcie lasy!!

Ordynacya wyborcza dla gmin

w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z dołożeniem odpowiednich paragrafów ustaw i rozporządzeń wcześniejszych i późniejszych, tudzież judykatury Trybunału administracyjnego.

(Ciąg dalszy).

Rozdział drugi.

O przygotowaniu do wyborów.

Spis wyborców.

§. 12.

Przed wyborami do rady gminnej ma naczelnik gminy (burmistrz) *ułożyć spis członków gminy uprawnionych do głosowania.*

Na czele tego spisu umieszczeni być mają obywatele honorowi;

dalej ci do gminy przynależni, którzy według § 14 należą do pierwszego koła wyborczego;

następnie członkowie gminy (§. 1, pod 1.) 2.) i 4.), którzy opłacają w gminie podatek bezpośredni, a to w takim porządku, w jakim następują po sobie opłacane przez nich kwoty podatkowe, podług ich wysokości, poczynając od najwyższej;

nakoniec owi do gminy przynależni, a według §. 1 pod 2.) do głosowania uprawnieni, którzy żadnego w gminie podatku nie opłacają i do pierwszego koła wyborczego nie należą.

Obok nazwiska każdego uprawnionego, ma być wyrażona przypisana mu w gminie roczna należytość podatkowa.

Jeśli kilku uprawnionych równe kwoty podatkowe opłaca, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego.

Na końcu spisu mają być zebrane w jedną sumę kwoty podatkowe przez wszystkich do wyboru uprawnionych opłacane.

Przepisy gal. ustawy krajowej z dnia 13 marca 1889 l. 24 dz. u. kraj., dotyczące przeprowadzenia nowych wyborów odnoszą się tak do czynności przygotowawczych, jak i do samej czynności wyborów.

(Orz. Tryb. adm. z 11 lipca 1890 L. 2285 Budw. 5422).

Koła wyborcze.

§. 13.

Na podstawie spisu wyborców będą utworzone koła wyborcze.

W gminach w których liczba wyborców nie przenosi 50 będą utworzone dwa, we wszystkich innych gminach trzy koła wyborcze.

W gminach w których liczba członków do wyboru uprawnionych nie przenosi 50, wybieranych będzie 8 radnych; w gminach zaś liczących.

51 do	200	do wyboru uprawnionych	członków	12
201 „	400	„ „	„	18
401 „	600	„ „	„	24
601 „	1000	„ „	„	30
a nad	1000	„ „	„	36

radnych.

Do zastępowania radnych ubyłych lub nie mogących brać udziału w czynnościach rady wybrani będą zastępcy, których liczba wynosić ma połowę liczby radnych (§. 14 ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866.

W wymienionych zaś powyżej pod §. 9. 30 miastach rada miejska składała się z 36 radnych, wybranych przez członków gminy, czynne prawo wyboru mających.

Do zastępowania radnych ubyłych lub nie mogących brać udziału w czynnościach rady, wybrani będą równocześnie zastępcy w liczbie 18. (§. 10 gal. ust. kraj. z 13 marca 1889 l. 24 dz. ust. kraj.). Z tego wynika, że w tych 30 miastach utworzone być mają zawsze trzy koła wyborcze, z których każde bez względu na liczbę wyborców w nim głosujących, wybierać ma 12 radnych i 6 zastępców jak już powyżej pod §. 9. lit. a) wykazano.

W tym celu suma kwot podatkowych, wykazana w spisie będzie w pierwszym razie na dwie w drugim razie na trzy równe części podzielona.

Jeżeli są tylko dwa koła wyborcze, ci do głosowania uprawnieni członkowie gminy, którzy według porządku w jakim są spisani, opłacają pierwszą połowę sumy kwot podatkowych, należą do pierwszego, wszyscy inni do drugiego koła wyborczego.

Jeżeli są trzy koła wyborcze, natenczas ci wyborcy, którzy według porządku w jakim są w spisie umieszczeni, opłacają pierwszą część sumy kwot podatkowych, należą do pierwszego, ci którzy drugą część opłacają należą do drugiego, nakoniec ci, którzy opłacają część trzecią, należą do trzeciego koła wyborczego.

Jeżeli przy utworzeniu kół wyborczych suma kwot podatkowych nie da się należycie podzielić tak, iż kwota przez jednego z uprawnionych opłacana nie może być całkowicie do jednej z części wliczoną, należy takiego uprawnionego zaliczyć do tego koła wyborczego, na które przypada większa część opłaconej przez niego kwoty.

W wymienionych powyżej pod §. 9. trzydziestu miastach radni i zastępcy pełnią swoje obowiązki bezpłatnie. Wstępując do rady, składają do rąk burmistrza przyrzeczenie sumiennego pełnienia przyjętych obowiązków.

Burmistrz, jego zastępca i jeden asesor otrzymują stałe wynagrodzenie z funduszów miejskich.

Minimum tego wynagrodzenia oznaczy Wydział krajowy dla każdego z tych miast po wysłuchaniu rad miejskich. Burmistrzowi, jego zastępcy i płatnemu assesorowi nie wolno zrzec się swojego wynagrodzenia ani w całości ani w części (§. 11 i 15 gal. ust. kraj. z 13 marca 1889 l. 24 dz. ust. kraj.).

Wedle §. 24 ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 w innych gminach, a nie w powyższych 30 miastach rada gminna uchwali, czy i jakie wynadgrodzenia od gminy pobierać mają naczelnik, jego zastępca i asesorowie lub przysiężni.

Wszystkim członkom rady i zwierzchności gminnej należy się od gminy wynagrodzenie za wszelkie wydatki, połączone z urzędowaniem.

Zaliczenie uprawnionych bez względu na podatek.

§. 14.

Obywatele honorowi i z pomiędzy przynależnych w §. 1. pod 2.) wymienionych: duchowni świeccy wyznań chrześcijańskich, przełożeni klasztorów, rabini staroza konni, przełożeni zakładów naukowych i profesorzy, adwokaci, notaryusze, osoby posiadające stopień akademicki, niemniej należący do IX- lub wyższej klasy dyet, urzędnicy c. k. Dworu, państwa, kraju zakładów i funduszów publicznych oficerowie i strony wojskowe z tytułem oficerskim, należą do pierwszego koła wyborczego. Inne osoby w §. 1 pod 2) wymienione, będą zaliczone do ostatniego koła wyborczego jeżeli, z powodu opłaconej kwoty podatkowej nie należą do jednego z kół wyższych.

Porów. komentarze przy §. 1 i 2 niniejszej ordynacyi wyborczej.

Ilość radnych i zastępców przez każde koło wybrać się mających.

§. 15.

Każde koło wyborcze, bez względu na ilość wyborców w niem głosujących, wybiera, jeżeli są dwa koła, połowę, jeżeli są trzy koła, trzecią część oznaczonej w §. 14 ustawy gminnej liczby radnych i zastępców.

Tekst tego przepisu jest wedle ustawy z dnia 19 listopada 1868 N. 30 dz. ust. kraj., którą drugi ustęp tego §. 15. został zniesiony.

Ten drugi ustęp §. 15 brzmiał jak następuje.

Przynajmniej dwie trzecie części radnych i zastępców przez każde koło wybranych, powinno być wyznania chrześciańskiego.

Co do kół wyborczych w 30 miastach powyżej przy §. 9. wymienionych porów. dopisek przy §. 13. ustępie drugim. (C. d. n.)

LISTY z KRAJU.

Z Nowego Sącza.

(Ustawa podatkowa a jej wykonanie.)

Wymiar podatku z realności następuje na podstawie fasyi dochodowej w przepisanej formie zeznanej, a podpisanej przez zeznającego „pod przysięgą i wiarą uczciwego obywatela".

Przeciw wymiarom podatkowym przysługuje podatkującym prawo wnoszenia rekursów na ręce władzy podatkowej I. instancyi po myśli ustawy z dnia 19 marca 1867 N. 28 dz. p. p., a w sprawie podatku gruntowego i domowoklasowego rozstrzygają w zwykłym toku instancyjnym: krajowa Dyrekcya skarbu i ministerstwo.

Pominąwszy już wobec obowiązujących dziś u nas podatków, wadliwość dzisiejszych urządzeń podatkowych, które podnoszą też należycie motywa rządowe wydane

do projektu bezpośrednich podatków osobistych wniesionego na XI. sesyi Rady państwa w Izbie poselskiej 1892 r., podnosimy tylko na razie zarzut braku należytego wykonania nawet obowiązujących obecnie ustaw podatkowych, uzasadniając takowy następnym wypadkiem:

W roku 1893 nabył A. w drodze publicznej licytacyi realność X, którą zaraz bezinteresownie odstąpił B. na żądanie dłużnika C. na własność, a B. kupiwszy takową tylko dla szwagra dłużnika C. wydzierżawił tę realność temuż swemu szwagrowi C., który będąc i przed licytacyą właścicielem tej realności sprzedanej mu w drodze przymusowej celem zaspokojenia ciążących na niej długów przezeń narobionych, nie jest i dziś faktycznym dzierżawcą, de fakto jest dalej właścicielem tej realności nabytej przez jego szwagra B. tylko dlań i to nie na imię C. dlatego, aby wierzyciele C. znów takowej na licytacyi nie wystawili celem ściągnięcia swych wierzytelności, nie zaspokojonych z uzyskanej ceny licytacyjnej tej realności.

Gdy od rzeczonej realności ani B., ani też C. podatków nie płacą, bowiem B. całkiem słusznie nie mając z niej żadnych dochodów, nie może tych podatków płacić, wiedząc dobrze, że de fakto jest właścicielem tej realności tylko C., a zatem te podatki tylko ma płacić C., który zresztą tę realność posiada i używa, nie płacąc z tejże nikomu ani centa. C. znów wiedząc, że w urzędach jest wszędzie w księgach uwidoczniony B. za właściciela tej realności, zasłania się tem, że on już nie jest właścicielem tej realności, nie potrzebuje zatem z niej podatków opłacać.

Urząd podatkowy w Starym Sączu (bo powyższa realność leży w Starosądeckim powiecie) znając te wszystkie stosunki i trzymając się zresztą słusznie tylko posiadacza tej realności, wysłał do C. kartę upominającą, ażeby zaległości podatkowe z powyższej realności za rok 1893 w kwocie 5 złr. i kilkanaście centów zapłacił.

C. jednak udając naiwnego otrzymawszy tę kartę upominającą, i nie chcąc ani sam tych podatków zapłacić, ani też, ażeby szwagier jego B. takowe niewinnie zapłacił, udał się wprost do c. k. Starostwa tut. podaniem de praes 21 grudnia 1894 L. 35078/7943 a dołączając doń pomienioną kartę upominającą, donosi poprostu Starostwu tut., że te zaległe podatki ma zapłacić A., gdyż on był w roku 1893 właścicielem tej realności i dochody pobierał, chociaż A. do dzisiejszego dnia nietylko, że nie był nawet jeszcze wprowadzony w posiadanie tej realności i w posiadaniu tejże nigdy się nie znajdował, ale nadto takowej wcale nie zna.

Nasze Starostwo na to pojedyńcze żadnymi dokumentami nie poparte podanie C. bez poprzedniego nawet sprawdzenia okoliczności w tem podaniu naprowadzonych, tudzież bez poprzedniego przekonania się komu te podatki wymierzone zostały i bez poprzedniego doręczenia A. odnośnego nakazu zapłaty, poleca brevi manu indorso tego podania pod dniem 27 Stycznią 1895 do L. 35078/7943/94 tut. c. k. głównemu Urzędowi podatkowemu ściągnięcie tych zaległych podatków od A. w Nowym Sączu, nie zawiadomiwszy o tem nawet ck. Urząd podatkowy w Starym Sączu, który znów nie wiedząc o takiem poleceniu Starostwa, na podstawie powołanej karty upominającej przeprowadzi egzekucyę do ruchomości C. celem ściągnięcia tych zaległych podatków i tak na dwie ręce będą urzędy podatkowe prowadzić egzekucyę o jedną i tę samą należytość.

Czyniąc zadość powyższemu poleceniu Starostwa, tut. ck. główn. Urząd podatkowy wysłał egzekutora do ściągnięcia tych zaległych podatków od A. w Nowym Sączu, w którego mieszkaniu ten egzekutor w dniu dzisiejszym t. j. 15 lutego 1895 r. rzeczywiście przeprowadził egzekucyjne zajęcie i oszacowanie tegoż ruchomości w celu ściągnięcia tych podatków.

Takie to jest wykonanie ustawy podatkowej! która wyraźnie przepisuje, jak to już na wstępie powiedziano, że podatek musi pierwej być stronie wymierzony na podstawie fasyi, że wymiar może być zakwestyonowany odnośnym rekursem, że strona musi pierwej otrzymać nakaz czyli arkusz płatniczy na uiszczenie wymierzonego podatku i że w razie niezapłacenia tegoż, musi pierwej strona otrzymać kartę upominającą, a potem, dopiero może być mowa o egzekucyjnem zajęciu i oszacowaniu ruchomości tegoż, który został zobowiązanym do zapłaty tego wymierzonego podatku, a nie tak, jak tut. ck. Starostwo postąpiło w powyższym wypadku!

Dlatego upraszamy Szan. Redakcyę „Mieszczanina“ o łaskawe udzielenie niniejszego Nru także ck. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, i Wysokiemu ck. Ministerstwu Skarbu we Wiedniu, a wrazie możności także któremu ze życzliwych pp. Posłów celem poruszenia tej sprawy w Wysokiej Izbie Rady państwa, a to tem pilniej, że wedle telegramu „Gazety Lwowskiej“ z 15 b. m. Rada państwa przy końcu drugiego tygodnia sesyi, rozpocznie generalną dyskusyę nad kwestyą reformy podatkowej.

Pokrzywdzony. A.

Tarnów.

(Urzędnicy magistratu a Rada miasta — bale — kilka słów o naszych posłach).

Życie w Tarnowie wlecze się zwykłym trybem, a sprawy, o których pisaćby należało, powleka się u nas starannie tajemnicą, że znikąd nic się nie można dowiedzieć. O sprawach miejskich wiemy zazwyczaj tylko tyle, ile łaska poinformować nas za pośrednictwem tutejszego tygodnika.

Że informacye te nie bywają w szczegóły bogate, poznać można z tego, że w sprawie tak ważnej jak regulacya płac urzędników magistratu panowało ogólne milczenie.... Rzecz się tak miała, że urzędnicy magistraccy prosili o unormowanie swoich poborów. Sprawa przyszł

pod obrady Rady miejskiej, no i w ten sposób ją ubito, że idąc za propozycyą Urzędu miejskiego, dodano kilku wybrańcom, posiadającym już i tak wysokie płace, po kilkadziesiąt złr, rocznie, a o reszcie urzędników zupełnie zapomniano. Urzędnicy ci mogą mieć teraz całkiem słuszny żal do Rady miejskiej; na brak pieniędzy bowiem użalać się Rada nie może, skoro na rozmaite bale i uczty wydawane na koszt miasta pieniędzy nie żałuje.

Skoro już wspomniałem o balach, to nie mogę pominąć milczeniem balu, jaki sobie tu wyprawiali niedawno właściciele dóbr ziemskich. Wszystka okoliczna szlachta herbowa a także i nieherbowa, zaliczająca się do arystokracyi, zjechała się na ten bal. Suknie i kwiaty podobno aż z Wiednia sprowadzano. Nie wiem tego napewno, ale tak mi mówiono, gdy przypatrywałem się z galeryi ochoczym tańcom i zabawom wielkich posiadaczy ziemskich.

Pieniędzy wydano moc. Ma się rozumieć, że pamiętając o żałobie narodowej i odrodzeniu narodowem wydawano na wszystko, a tylko nie na to, do czego prasa nawołuje. O Towarzystwie szkoły ludowej, o szkole polskiej w Cieszynie nie pamiętano wcale.

Mieszczaństwo i urzędnicy także się tu zabawiają z powodu karnawału, ale ci przynajmniej liczą się z groszem i urządzają zabawy ile możności jak najprostsze.

Z powodu ukończonego okresu wyborczego do Sejmu i niedalekich wyborów do Rady państwa zaczynamy się powoli rozglądać, kogoby tu obrać posłem. Obecni bowiem posłowie nasi, zawiedli nasze oczekiwania..... Wybrani na posłów pod hasłami demokratyzmu, przeszli ci panowie do obozu stańczykowskiego, a my takiego zakroju posłów wcale sobie nie życzymy.

Kandydata odpowiedniego z pośród mieszkańców Tarnowa prawdopodobnie nie znajdziemy. Wszyscy są tu zależni, każdy boi się jasno i otwarcie prawdę wypowiedzieć. Pomimo konstytucyi jakaś niewola myśli i czucia zawisła nad nami — w powietrzu czuć tu coś jakby ducha policyjnego....

To też trzeba nam będzie szukać posła poza granicami Tarnowa — z atmosfery czystszej i dla ducha ludzkiego lżejszej.... Ludzi z charakterem — demokratów w całem tego słowa znaczeniu nie brak nam jeszcze w Galicyi, więc mamy nadzieję, że odpowiedniego kandydata tak trudno nie będzie nam wynaleść. R.

Złoczów.

Miasto nasze, liczące obecnie pięć tysięcy chrześcian i tyle samo synów pokolenia Judy doczekało się nareszcie nowych wyborów do rady gminnej. Ciekawe, to też są stosunki w naszym grodzie. Całe prezydyum Magistratu począwszy od burmistrza i tak dalej tj. wiceburmistrz, i pierwszy asesor są sami „dr.“, co jest dowodem, że w naszych większych miastach muszą rządzić panowie doktorozywani, jak gdyby od nich dopiero ludzie poczynali się rachować. Spodziewamy się też obecnie, że ludność chrześciańska zawczasu upatrzy sobie godnych i zasłużonych kandydatów na krzesła radzieckie, i dołoży wszelkich starań, aby uzyskać większość w Radzie. Nie tajnem nam jest jaką bronią walczą w takich razach nasi nieprzyjaciele — a więc użyjmy wszelkich legalnych sposobów, aby ich kombinacye zniweczyć. W dalszym ciągu odzywamy się do naszego obecnego burmistrza z zapytaniem, dlaczego Magistrat tut. nie poczynił dotąd żadnych kroków, aby obecny cmentarz, który i tak jest przepełniony, rozszerzony został — albo też, aby wsie należące do tut. parafii grzebały zmarłych na swoich cmentarzach, jak to zaprowadziły od dawna lepiej rządzone miasta. Apelujemy również do naszego pana starosty, żeby sprawy tak ważnej ze względu na stosunki zdrowotne, energicznie dopilnować zechciał. Nasi mieszczanie, chociaż upadają pod ciężarem różnorakich danin, przecież pamiętają o setnej rocznicy ostatniego rozbioru Polski, a na dowód że tkwi w nich szczere uczucie patryotyczne, uchwalili wstrzymać się w tym roku od wszelkich zabaw tanecznych. Urządzono także za staraniem „Sokoła“ nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość w roku 1863 — lecz z przykrością podnieść należy, że na nabożeństwo to, zgromadziła się bardzo szczupła liczba patryotów. B by u nas wszystko inaczej, gdyby mieszkańcy nie dzielili się na różne stronnictwa. które zamiast jednoczyć się i pracować wspólnie dla dobra miasta i Ojczyzny, lekceważą a nawet prześladują się wzajemnie. Czy tylko u nas w Złoczowie są takie opłakane stosunki?

Nowe przepisy dotyczące ułatwienia sprowadzania soli dla bydła i urządzenia koncesyonowanych składów soli dla bydła.

Niedawno wydany dziennik rozporządzeń państwowych Nr. 244 mieści nowe rozporządzenie dotyczące sprowadzania taniej soli dla bydła.

Nowe rozporządzenie upoważnia najprzód przełożonych gmin (względnie obszarów dworskich) do zdjęcia zamknięcia urzędowego z każdego worka mieszczącego sól dla bydła, celem rozdzielenia jej pomiędzy rolników uprawnionych do jej pobierania, jeżeli po upływie dwu dni od ogłoszenia o nadejściu soli dla bydła żaden urzędnik skarbowy nie zjawi się do odjęcia zamknięć.

Wielkie znaczenie ma także zmiana odnosząca się do terminu zamówienia soli dla bydła przez każdą gminę (obszar dworski) z osobna. Dotąd zamawiały gminy sól dla bydła u osoby, która wymienioną została przez krajową dyrekcyę skarbową, a to od lutego do końca września. Następstwem tego było, że niektóre gminy otrzymały sól dla bydła za późno, a nie-

które wcale nic nie dostały, ponieważ kolej na nie wcześniej już była przyszła nim sól zamówiły.

Odtąd zamawiać można tanią sól dla bydła od 1. stycznia do 15 grudnia każdego roku, a wybór terminu pozostawia się zupełnie przełożonemu gminy.

Zamówiona przez przełożonych gmin ilość soli dla bydła wydawaną będzie w c. k. składach soli kolejno według wniesionych zamówień i według zapasów będących na składzie.

Dotychczasowe postanowienia co do zamawiania soli bydlęcej przez rolników całej gminy lub obszaru dworskiego naraz pozostaną i nadal bez zmiany, chyba że gminy przydzielone zostaną do jakiego założyć się mającego „składu soli dla bydła“. W małych ilościach osobno każdemu soli tej sprzedawać nie można z powodu rozmaitych niedogodności. Tylko dla większej ilości tj. 100 cetnarów czyli 50 cetnarów metrycznych soli zniża kolej państwowa swą taryfę. Dlatego najlepiej sprowadzać sól bydlęcą naraz na cały rok całymi wagonami, a jeżeli jedna gmina nie potrzebuje 100 cetnarow czyli 50 cetnarów metrycznych, to w takim razie kilka gmin musi się połączyć, aby można zamówić przynajmniej 100 cetnarów.

Nie da się zataić, że łączenie się kilku gmin w powyższym razie nie obejdzie się bez trudności, a nie trudno też pojąć, że sprowadzanie soli naraz na cały rok jest nie małym ciężarem dla rolnika, już z tego powodu, że należytość musi zaraz uiścić.

Aby tę trudność usunąć, pozwoliło ministerstwo skarbu na urządzenie „składów soli bydlęcej“ przez towarzystwa rolnicze i autonomiczne korporacye. Rozumie się samo przez się, że odpowiedzialność musiałyby w takim razie wziąć na siebie powyższe korporacye i towarzystwa, chociaż zarząd i kierownictwo powierzyć by mogły trzecim osobom, mianowicie kupcom, którzyby z pewnością chętnie takie „składy soli bydlęcej“ u siebie mieli. W takich składach mógłby każdy kupić soli bydlęcej tyle, ile chwilowo potrzebuje, a nie zaraz na cały rok. Byłoby do życzenia, żeby towarzystwa rolnicze i autonomiczne korporacye zajęły się gorąco tą sprawą w interesie hodowców bydła i podniesienia chowu bydła, i postarały się o to, aby przynajmniej w każdej siedzibie sądu powiatowego powstał taki „skład soli bydlęcej“, a władze skarbowe wszelkiemi siłami przedsięwzięcia te popierać będą.

Czyby nasze Kółka rolnicze nie mogły się zająć tą sprawą? Możeby nie jedno mogło zaopatrzyć całą gminę albo przynajmniej członków swoich w tanią sól bydlęcą. Należałoby się nad tem zastanowić.

Przegląd polityczny.

Wiedeń.

Pod znakiem żałoby rozpoczęła Izba poselska w dniu 19. lutego swą czynność parlamentarną, która ograniczyła się na wysłuchaniu mowy żałobnej, wygłoszonej przez prezydenta Izby, a poświęconej pamięci zmarłego w Arco arcyksięcia Albrechta.

Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej rozpoczął swoją działalność w upłynionym tygodniu. Ogromna, jak się pokazuje, panuje w łonie jego nieporadność. Rozchodzi się teraz o to, czy zmieszać w piątej kuryi robotników fabrycznych, inteligencyę i najmniej opodatkowanych (do 5 złr. rocznego podatku) razem w myśl wniosku dra Rutowskiego, czy też zwrócić do projektu rządowego, dzielącego nowych wyborców na dwie podkurye. Od przedświątecznego odroczenia Rady państwa upłynęły dwa miesiące, zdawało się przeto, iż w takim przeciągu czasu powinien był p. minister spraw wewnętrznych postarać się o odpowiednie uporządkowanie materyału. Ale i na to mają nieprzyjaciele reformy wyborczej gotową odpowiedź, mianowicie: Sprawa jest nadzwyczajnie ważna, musi być nader poważnie i bardzo gruntownie traktowaną.

Na porządku dziennym bieżącej sesyi Rady państwa jest ustawa o reformie podatków i dalszy ciąg nad ustawą karną.

W dniu 19. z. m. odbyło się w Wiedniu *dwanaście* zgromadzeń ludowych, zwołanych przez stronnictwo socyalno-demokratyczne, dla upomnienia się *o powszechne prawo* wyborcze. Tłumy robotników, przechodząc ulicami wołały: „Precz z koalicyą! Dajcie nam prawo wyborcze!“

Węgry.

W Izbie deputowanych toczyła się w ostatnich czasach ożywiona dyskusya budżetowa. Minister skarbu Lukacs oświadczył, iż monopol wódczany nie wejdzie w życie przed 1. września 1896 roku, aby rolnicy przyzwyczaić się mogli do tej nowości. Być nawet może, że monopol ten zaprowadzonym zostanie w r. 1897. gdyż do opracowania jest jeszcze wiele robót przedwstępnych. Rolniczy przemysł gorzelniany będzie uwzględniony, rząd obiecuje popierać zakładanie nowych fabryk. W Austryi nastąpi zmniejszenie się konsumcyi, czego w Węgrzech nie należy się obawiać.

Drugą ważną kwestyą, którą poruszył minister w swej mowie, jest kwestya bankowa. Nie omawiał on jej wprawdzie obszernie, lecz z tego co powiedział pokazuje się, iż pomiędzy obu Rządami toczą się bez przerwy rokowania względem uregulowania sprawy bankowej.

Warszawa.

Jak wygląda „nowy kurs“ pod zaborem rosyjskim, dowodzą tego urzędowo stwierdzone fakta, które po-

donosi jeden z dzienników zagranicznych. Niedawno temu aresztowano w jednej tylko dyecezyi lubelskiej 18 księży za to, że dawali śluby byłym unitom. Dodajmy do tego 24 księży, na początku stycznia 1895 skazanych na wygnanie do Syberyi albo do Rosyi, z powodu sprawy seminaryum kieleckiego, a będziemy mieli pokaźną cyfrę 42 — i to w jednym miesiącu! Czy może kto żądać więcej?... I czy nie będzie musiało Królestwo łzami swemi gasić tej wspaniałej iluminacyi, którą paliło w dniu 18. grudnia z. r. na cześć dymisyi byłego gubernatora Hurki? Zaiste, bolesne panuje tutaj rozczarowanie....

Rosya.

Rosyjski minister sprawiedliwości Murawiew, zamierza dokonać osobiście rewizyi instytucyj sądowych i w tym celu ma się niebawem udać w podróż po Rosyi. Tego rodzaju rewizye bywały w Rosyi zwykle zapowiedzią doniosłych reform w dziedzinie sądownictwa. Rozchodzi się bowiem o to, aby naczelnicy ziemscy nie posiadali w swojem ręku dwóch władz tj. władzy administracyjnej i sądowej, co sprzeciwia się powszechnie przyjętej w Europie zasadzie podziału władz. Przedmiot ten jest oddawna przyczyną sporu i nieporozumienia pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych a ministrem sprawiedliwości. Do zbadania tak ważnej kwestyi powołaną została z końcem r. 1894 specyalna komisya, a teraz rewizya, którą Murawiew zamierza przeprowadzić, ma na celu zebranie materyału dowodowego dla uzasadnienia swych starań, dążących do stanowczego rozdzielenia władzy administracyjnej od władzy sądowej.

Rosyjskie dzienniki podnoszą, że Rosya mimo niepewnej sytuacyi nie myśli przyłączać się do trójprzymierza, bo wie, że zaspokojenie jej w sprawie wschodniej byłoby tylko chwilowem, i że mocarstwa pokonawszy odosobnioną Francyę, rzuciłyby się na Rosyę.

Niemcy.

W Berlinie ważą się losy przedłożenia przeciwprzewrotowego. O ile z początku cały naród niemiecki dość obojętnie przyjął zapowiedź obostrzeń ustawy karnej, o tyle podczas rozpraw, toczących się w komisyi parlamentarnej, zaczął coraz jaśniej przezierać, i głośno wypowiada swoje oburzenie na reakcyjne zapędy rządu. Wobec tego komisya parlamentarna niechętnie zbiera się na posiedzenia, a zaś sam parlament już tak jest usposobiony, iż bardzo być może, że rząd projekt ustawy cofnie, aby nie narazić się na porażkę.

Państwa związkowe, zwłaszcza ludność południowych Niemiec, niezadowolone są z obecnych stosunków. Tak samo w Hanowerze agitacya przeciw panującej dynastyi pruskiej przybiera coraz większe rozmiary. Podobne objawy niezadowolenia spostrzedz się dają także w Saksonii i Bawaryi, a użyzniają one grunt największym wrogom cesarstwa niemieckiego: socyalizmowi i anarchizmowi.

W berlińskich sferach dworskich zapewniają, że cesarz Wilhelm w końcu marca uda się do Friedrichruhe, aby osobiście powinszować ks. Bismarkowi 80. letniej rocznicy urodzin.

Francya.

Francuzi otrzymali z Madagaskaru kilka pomyślnych dla siebie wiadomości. Oto miasto, a raczej forty Majangi, po dwudniowem bombardowaniu, udało się wojskom francuskim wziąć w swoje posiadanie.

Deputowany francuski Lockroy omawia zamiar zwołania międzynarodowej konferencyi w celu orzeczenia neutralności okrętów handlowych w czasie wojny. Otóż deputowany ten udowadnia, że projekt taki jest ważniejszy dla Niemiec, które posiadają bardzo liczną flotę handlową, mniej zaś dla Francyi.

Bułgarya.

Położenie w Bułgaryi od upadku Stambułowa jest coraz bardziej zagadkowem. Książe Ferdynand chciałby rządzić nawet samowładnie, lecz brakuje mu doświadczenia i taktu. I ot onegdaj popełnił znowu błąd wielki usuwając z armii kilkudziesięciu oficerów, którzy zawiązali klub polityczny. W ostatnich czasach krążą wciąż pogłoski, jakoby książe Ferdynand miał ustąpić z tronu a naród ogłosił panującym jego syna Borysa.

Włochy.

W dniu 2. marca Ojciec św. Leon XIII. obchodzić będzie 86tą rocznicę swego życia. Rocznica ta będzie w pałacu papieskim, Watykanie obchodzoną bardzo uroczyście, tem bardziej, że związaną zostanie z rocznicą wstąpienia Ojca św. na tron papieski.

Crispi chce koniecznie utrzymać się u steru. Ponieważ nieczysta sprawa w Banku rzymskim nie jest dotąd załatwioną, przeto Crispi chce swego głównego oskarżyciela Giolitti uwięzić i zrobić go nieszkodliwym. Ale Giolitti był dawniej prezesem ministrów, więc go zwykły trybunał sądzić nie może, tylko senat. Lecz co to Crispiego obchodzi. On chce na swojem postawić i prawdopodobnie postawi.

Rząd włoski ustanowił nowy podatek od mąki. Gdy przyszło do ściągania tego podatku, ludność jednego miasteczka pod Neapolem, podpaliła urząd podatkowy i sąd. Usiłowano także podłożyć ogień w ratuszu i szkole. Przyszło tam z żandarmami do krwawego starcia, w czasie którego kilka osób raniono.

Chiny.

Zdobybie portu Wei-hai-wei i wyspy Lin-kung-tao jest już faktem dokonanym. Admirał Ting, po trzechdniowym oporze, gdy wszystkie forty lądowe wpadły w ręce Japończyków, a największe okręty chińskie zostały zatopione przez torpedy, nie widząc możności dalszej obrony, oddał resztki floty, działa, broń i amunicyę w ręce Japończyków. Zdobycie tak warownego portu

stanowi dla Japończyków wielką korzyść — atoli zniszczenie do niedawna świetnej floty chińskiej jest daleko donioślejszym wypadkiem.

Co życie niesie.

Pod tym tytułem umieszcza czasop. „Głos Narodu“ w fejletonie „Uwagi“, odnoszące się do najżywotniejszych kwestyj życia codziennego. Otóż w numerze z dnia 27. stycznia b. r. znajdujemy tam nader interesowny ustęp, w którym omówione są dwie sprawy, i tak: 1. Ogrzewanie kościołów zimową porą, 2. Skutkach dla ludzi idących z odkrytą głową w orszaku pogrzebowym.

Ponieważ kwestye powyższe należą rzeczywiście do bardzo ważnych, przeto pragniemy z niemi zapoznać bliżej naszych Szan. Czytelników, i w tym celu przytaczamy dosłownie odnośny ustęp.

Nieraz w zimie, gdy przy kilkunastostopniowym mrozie wejdę do kościoła a ujrzę ludzi posiniałych, trzęsących się i nogami tupiących, pytam w duchu: Czyż Bóg żąda tego, by w Jego świątyni, w Jego domu człowiek był na takie męki narażony? Wszak kto w kościele na wskroś zimnym, prócz tego pełnym przeciągów, dłuższy czas spędzi, może narazić się na ciężką chorobę, niekiedy nawet na śmierć.

Czyż Bóg tego chce?

Za lat młodszych, gdym jako student wytupywał zimą hołupce w kościołach, myślałem, że tak być musi, później jednak, poznawszy świat bliżej, przekonałem się, że nie Bóg, nie nasz Ojciec dobrotliwy skazał nas na takie udręczenie, *lecz my sami przez własną nieudolność, czy też opieszałość, stawiając kościoły, zapominamy zawsze, że powinny być ogrzane.*

A jednak OO. Jezuici pamiętają o tem wszędzie, i dlatego ich kościoły są w zimie przepełnione. W Krakowie ogrzewają swoje kościółki także OO. Zmartwychwstańcy i Kapucyni, więc też i u nich bywa nierównie więcej pobożnych, niż gdzieindziej.

Przejechałem Rosyę wzdłuż i wszerz i nie znalazłem tam nigdzie zimnej cerkwi.

Ale nietylko świat chrześcijański ma prawo i obowiązek dbać o to, żeby w świątyniach Bogu poświęconych, wierni nie byli na śmierć narażani; Mahometanie, ci najwięksi rygoryści i fanatycy religijni, pamiętają także o wygodzie w swoich meczetach.

Kiedy wszedłszy do św. Zofji w Stambule, ujrzałem na posadzce olbrzymie rogoże, sporządzone ze słomy egipskiej, połyskującej jak atłas, a miękkiej i trwałej jak sukno, i gdym mojego tłómacza zapytał, w jakim celu je rozścielono — odrzekł:

— Muzułmaninowi nie wolno wejść do meczetu w obuwiu, że zaś u nas wszędzie są posadzki marmurowe, które nawet mimo skwaru letniego w cieniu są chłodne, więc wierni musieliby się przeziębiać, jeżliby w pończochach stali dłużej na kamieniach. W lecie od chłodu chronią tedy rogoże, w zimie dywany, które tu rozścielają.

Nieokrzesani Muzułmanie pamiętają zatem o wygodzie, lecz my cywilizowani chrześcijanie, całkiem o niej zapominamy. Lecz może nam się zdaje, że Bóg prędzej wysłucha tego, który modląc się do niego, zębami dzwoni?

Kilka dni temu przypatrywałem się żałobnemu orszakowi, który odprowadzał zwłoki śp. Mrazka na miejsce wiecznego spoczynku. Za karawanem postępowali krewni i bliżsi znajomi z odkrytemi głowami. Powietrze było na wskroś przejmujące, zimne a chociaż nie mroźne, gorsze niż listopadowe. Ludzie sędziwi, łysi, którzy w zimie nie wychodzą nigdy na dwór z głową odkrytą, teraz z włosami na wiatr, lub też świecąc jasną jak dłoń czaszką, szli godzinę za trumną... Czyż zmarły, któremu ostatnią mieli oddać usługę, żądał tego od nich? Przenigdy! Onby na to z pewnością nie pozwolił, ale on już mówić nie może; ich zaś zmusza do tego *zwyczaj, nic więcej tylko zwyczaj*. Ale te zwyczaje nie dokuczały naszym ojcom, ci bowiem mieli czupryny jak strzechy, gdy tymczasem nam walka życiowa, boleści i nauki postrącały włosy z głowy.

Czyż takie iście za trumną z głową odsłoniętą ma być dowodem szczególnego szacunku dla nieboszczyka? Jeśliby tak było, czemu więc kobiety nie zdejmują swoich kapeluszy? Nie, tu nie rozstrzyga żaden przepis a już najmniej dogmatyczność, tu decyduje jeno zwyczaj, który nie raz najzdrowszych ludzi zabija.

Przytoczę wam przykłady z najbliższego otoczenia i z czasów, które wszyscy pamiętacie.

Mikołaj Zyblikiewicz pojechał do Sambora na pogrzeb swego siostrzeńca, mecenasa Wołosiańskiego, szedł z odkrytą głową za trumną, przybył chory do Krakowa i zmarł na zapalenie płuc.

Józef Bliziński, najznakomitszy nasz komedyopisarz doby ostatniej, szedł z odkrytą głową za trumną swego szwagra, Konstantego Sokołowskiego, a w dwa lub trzy dni potem położył się sam na zapalenie płuc i już się więcej nie dźwignął.

Ks. Kardynał Dunajewski miał się także przeziębić na pogrzebie Jana hr. Tarnowskiego i rozstał się z tym światem.

Oto kilka przykładów z grona ludzi znakomitych. A iluż zwykłych śmiertelników umiera dla tych samych powodów? Ręczę, że w zimie nie ma liczniejszego pogrzebu, któryby nie pociągnął za sobą nowych ofiar.

I taki zwyczaj jest rozumny, potrzebny?

Nakryta głowa nie świadczy ani o braku serca, ani o obojętności religijnej — uczucia bowiem tkwią tylko w duszy, a skoro barbarzyńskie zwyczaje szkodzą człowiekowi i zabijają nieraz najpotrzebniejszych na świecie, więc chyba trzeba z tem walczyć, czego ani Kościół, ani moralność nie wymaga.

I zdaje mi się, że w tej sprawie nie tak drobnej, jak to się może niejednemu wydaje, *przedewszystkiem duchowieństwo powinnoby stać się rzecznikiem społeczeństwa, aby przesądnych objaśniać i uspokajać.*

Poddając tak ważną sprawę pod rozwagę Szan. Czytelników nadmieniamy, iż urządzenie ogrzewania kościołów *należy do parafian* i że nie znajdzie się zapewne ani jedna gmina katolicka w kraju naszym, któraby od skromnego na ten cel datku usuwać się chciała.

Obecnie jest już stanowczo za późno, aby myśleć o urządzeniu ogrzewania kościołów. — Zważywszy atoli, że zimę mamy co roku — należy zdaniem naszem teraz właśnie, kiedy czas najwolniejszy od wszelkich zajęć poza domem, omówić sposób urządzenia do ogrzewania kościołów, pomyśleć o zebraniu potrzebnych pieniędzy, aby w ciągu lata uznane roboty wykonane zostały.

W końcu upraszamy Przewielebnych księży Proboszczów o łaskawe nadesłanie do umieszczenia w „Mieszczaninie" swej opinii oraz rady, w jaki najprostszy sposób możnaby dojść do pomyślnego załatwienia poruszonych tutaj kwestyj.

KRONIKA POWSZECHNA.

Prośba do naszych przyjaciół! Dołóżcie starań, aby „Mieszczanin" znajdował się w każdym Magistracie czyli Urzędzie miejskim, w każdem Kółku rolniczem, w każdej Radzie powiatowej i w każdej katolickiej restauracyi oraz cukierni.

Arcyksiążę Albrecht, stryj cesarza Franciszka Józefa, marszałek polny, jeneralny inspektor wojsk austryackich, urodzony dnia 3. sierpnia 1817 r. zmarł w dniu 18. lutego w Arco, skutkiem zapalenia płuc. Arcyksiążę Albrecht należał do najmajętniejszych właścicieli dóbr. Na Szląsku dobra jego obejmują 13 mil kwadratowych, a w Galicyi cały niemal powiat żywiecki stanowi jego posiadłość, liczącą przeszło 40.000 hektarów obszaru.

Póki czas! Przypominamy pp. radnym sekcyi drogowej miasta Nowego Sącza, aby przynaglić raczyli wygotowanie *preliminarza drogowego na rok 1895* a nadto zażądali rozszerzenia i wyrównania ulicy Matejki. Czas największy, aby słusznem żądaniom stało się zadosyć, tem więcej, że i wybory do Rady miejskiej... na karku!

Apelujemy równocześnie do p. Strońskiego, inż. tut. Rady pow. aby zechciał dopinować tak pilnej a niekosztownej regulacyi.

Zbyteczna oszczędność. Przeważna liczba publiczności miasta Nowego Sącza żali się, iż nie otrzymuje nadeszłych w nocy korespondencyi w swoim czasie t. j. rano, lecz dopiero łącznie z drugą pocztą przed południem lub nawet w południe. Powodem tego zbyt mała liczba listonoszów przy tut. urzędzie pocztowym. I tak jest faktycznie! Miasto n. p. *Biała, liczące 7.622* mieszkańców ma przy tamt. urzędzie pocztowym **6 listonoszów,** *Gorlice* na 5.063 mieszkańców mają *3 listonoszów,* zaś w *Nowym Sączu* przy ludności blisko 13.000 *jest zaledwie 4 listonoszów!* Trzeba także dodać, że listonosze nasi mimo sumiennej pracy nie są w stanie wszystkiemu podołać w przepisanym czasie. albowiem gmina tut. rozciąga się przeszło 3½ kilometra, a na jej forsowną obsługę potrzeba *co najmniej 5 listonoszów.* Podając sprawę tę do wiadomości c. k krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie, oczekujemy rychłego i pomyślnego jej załatwienia. Publiczność dla wyszubowanej oszczędności cierpieć nie powinna!

Wzorowa gmina. Pierwsza gmina w Galicyi wschodniej, która uroczyście zaprowadziła u siebie wstrzemięźliwość, jest Pobereże w powiecie stanisławowskim. Odtąd gmina ta nie ustaje w pracy — a od lat kilkunastu posiada sklepik gminny.

Tegoroczna zima daje się w znaki ludziom nietylko u nas, ale i na całym świecie. We Włoszech, Hiszpanii a nawet w północnej Afryce panują mrozy silne i obfite śnieżyce. W Tryeście i okolicy nie pamiętają tak ciężkiej zimy jak obecna. Ruch wozowy ustał, a teatr dla braku widzów zamknięty.

Nowa encyklika papieska. Papież wydał nową encyklikę przeznaczoną dla Stanów północnej Ameryki, w której wielbi wolność i sprawiedliwość praw amerykańskich i wzywa protestantów z za oceanu, aby powrócili w łono kościoła katolickiego.

Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego, ukonstytuowało się w ubiegłym tygodniu we Lwowie. Liczy obecnie stukilkudziesięciu członków zwykłych i kilkunastu założycieli. Prezesem wybrano Augusta Gorajskiego, wiceprezesami Zdzisława Marchwickiego, Juliana Zacharjewicza i Tadeusza Romanowicza. Do Wydziału wszedł między innymi także p Stanisław Brykczyński.

W słusznej sprawie. W „Gazecie Lwowskiej" z dnia 12. b. m., mieści się rozporządzenie Namiestnictwa galicyjskiego z dnia 2. b. m. l. 9547 oznaczające termin tegorocznego poboru wojskowego w całej Galicyi. Jako nowość zadziwiającą, a niczem niewytłumaczoną, należy zapisać, *że po raz pierwszy od niepamiętnych czasów,* asenterunek ma się odbywać w tym roku także *w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia, mianowicie w Wielki Czwartek i w Wielki Piątek (!)* Dotąd, ilekroć asenterunek przypadał na Wielki Tydzień — zawsze wstrzymywano w Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Sobotę wszelkie czynności asenterunkowe, *nie chcąc obrażać religijnych uczuć ludności.* Co więc mogło wpłynąć na zmianę dotychczasowej praktyki i zapatrywania w tym roku, trudno się domyśleć, zwłaszcza, że względy mili-

tarne niby na tem nie ucierpiały, gdyby — podobnie jak dawniej — w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia czynność asenterunkową wstrzymano, a natomiast — podobnie jak dawniej — o tyleż dni dłużej odbywano asenterunek po świętach Wielkanocnych. Jest to zresztą rzecz, którą ma zupełnie w swoim ręku hr. Namiestnik. Zdaniem naszem, władze powinny o ile możności unikać wszystkiego, co niepotrzebnie drażni religijne uczucia obywateli. Być może, że w prowincyach niemieckich naszej monarchii, panują pod tym względem inne zapatrywania, a może nie obchodzi się tam z takim pietyzmem, jak u nas, uroczystości Wielkotygodniowych; u nas jeszcze inaczej szanuje się tradycyę. Wiadomo, że w sądach nie wolno w owych dniach Wielkiego Tygodnia udzielać audyencyi; również na mocy rozporządzeń ministeryalnych zakazano wszelkich festynów, przedstawień, produkcyi i t. d. w ostatnich trzech dniach Wielkiego Tygodnia, z czego wynika, *że rząd z własnego popędu i w własnym dobrze zrozumianym interesie, powinien uszanować uczucia religijne obywateli.* Nam się zdaje, że tylko pomyłka wcisnęła się do powyższego rozporządzenia. Dlatego też ufamy, że sprostowanie tego przeoczenia rychło nastąpi.

Głębokie wiercenie na rynku sanockim, w celu poszukiwania za dobrą wodą do picia, przed kilku dniami zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dawniejszą studnię głęboką na 28 metrów pogłębiono w skale jeszcze o 24 metry — cała więc głębokość wynosi obecnie 52 metry, czyli sięga o 10 metrów niżej poziomu Sanu pod górą zamkową. Woda ma posiadać wcale dobry smak pomimo, że jeszcze się nie zczyściła i zapowiada się obficie, bo dochodzi w otworze do 36 metrów wysokości. Będzie to niemałą zasługą naszej reprezentacyi gminnej, jeśli w istocie studnia ta dostarczy mieszkańcom Sanoka dobrej i obfitej wody do picia, której wielki brak zawsze boleśnie dał się uczuwać. Ale... jest tu ale..., a mianowicie dlaczego nie wiercono szerszego otworu, w który możnaby było wpuścić dwie rury dla założenia pompy ssąco-tłoczącej, funkcyonującej za pomocą systemu korbowego, ktory to system dostarczyłby w razie pożaru obfitego strumienia wody do sikawek.

Gazeta Sanocka.

Handlarze dziewczętami, niejakiego Izaaka Bernsteina, ujęto onegdaj w Sanoku w chwili, gdy 19-letnią dziewczynę wiejską, Zofję Barównę z Lutczy, uwoził rzekomo do siebie na służbę na Węgry do Rybnicy. Zaprowadzony na inspekcyę policyi, nie mógł się niczem wylegitymować. Handlarza oddano w ręce sądu, a biedną dziewczynę zaopatrzono w pieniądze na drogę i odesłano do domu.

Wynalazki. W sztuce drukarskiej nastąpić może w krótkim czasie poważna rewolucya. Jeżeli rzeczywiście pomysł księdza Calendoli, da się zastósować w praktyce, to drukarstwo wejdzie w nową fazę i oświacie przyniesie korzyści nieobliczone. Odbijanie doszło obecnie już punktu kulminacyjnego. Dawniej używano prasy ręcznej i ledwie 100 egzemplarzy wychodziło z pod niej na godzinę. Dziś maszyny rotacyjne, wyrzucają w tymże czasie 40.000 egzemplarzy zupełnie złożonych. Atoli samo składanie czcionek nie wiele postąpiło i jak za Guttenberga, tak i teraz, tylko ręce ludzkie tu używane. Co prawda w Ameryce istnieją maszyny do składania, każda z nich może zastąpić trzech zecerów, ale system nie jest jeszcze udoskonalony i w europejskich drukarniach, owe aparaty nie uzyskały prawa obywatelstwa. Wynalazek ojca Calendoli, mieszkającego w Paryżu, przy ulicy des Tournelles, opiera się na innych zasadach, bo w nim elektryczność główną rolę odgrywa. Nie pojedyncze czcionki i litery, lecz całe wyrazy będą naraz wychodziły, a zdolny i wprawny zecer w przeciągu jednej godziny, przy pomocy tejże maszyny, może złożyć 54.000 liter. Ojciec Calendoli dopiero za kilka miesięcy wykończy dokładnie swoją pracę i wtenczas przekonamy się faktycznie, czy jego pomysł ma racyę bytu, lub też czy pójdzie w zapomnienie, jak wiele innych nieudałych wynalazków.

W Indyach angielskich dzikie zwierzęta w roku 1894 przyprawiły o śmierć około 37 tysięcy ludzi. Przez ukąszenie samych tylko wężów jadowitych umarło 18.500 osób. Rząd angielski wypłacił znaczne sumy za zabicie 12.657 tygrysów, za 4.088 lampartów i 117.120 wężów. Zwierzęta te dzikie i płazy przyprawiły o śmierć 62 tysiące zwierząt domowych, stanowiących żywy inwentarz tamtejszych mieszkańców.

Most pomiędzy Azyą a Europą. Z Konstantynopola piszą: Dochodzi wreszcie do skutku projektowane od dawna przez rząd turecki i francuskie Towarzystwo, połączenie nadmorskie kolei Orient-Express z Anatolijską. Wzmiankowane Towarzystwo francuskie urządziło bulwary nad Bosforem, a obecnie otrzymuje koncesyę na budowę mostu żelaznego, który ma połączyć Europę z Azyą. Czterech oficerów marynarki tureckiej i dwóch inżynierów francuskich zajętych jest badaniem łożyska Bosforu pomiędzy Serain-Burun i Haidar-Pasza. Studya zostały już ukończone od strony Stambułu; wypadły pomyślnie — dno morskie jest dość twarde i spójne, aby utrzymać olbrzymią budowlę. Na całej prawie przestrzeni głębokość jest jednakowa. Most żelazny ma spoczywać na ośmiu filarach, pomiędzy dwoma środkowymi wysokość nad powierzchnią morza będzie wynosiła 72 metry, aby parowce o najwyższych masztach mogły pod mostem przejeżdżać. Przygotowania do tej olbrzymiej budowy rozpoczną się latem. Koszta obliczono na 60 milionów franków.

Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie nadesłało do naszej Redakcyi kwotę 18 złr. jako zebraną składkę na pogorzelców miasta Nowego Sącza. Datek ów złożyliśmy w tut. Urzędzie parafialnym dnia 4. z. m.

Jak jadają monarchowie europejscy? Królowa angielska jest bardzo wybredną w jedzeniu. Bardzo rzadko smakuje jej potrawa, a to, co dziś było dobrem, jutro może być uznanem za niedobre. Etykieta nadworna każe, aby wszyscy obecni przestawali jeść razem z królową; zaproszeni tedy do stołu królowej starają się przybywać już najedzeni. Królowa prawie nic nie pije, dawniej zaś maczała usta w burgundzie lub w portwejnie. W szampanie królowa Wiktorya nie smakowała nigdy; gdy gościom podają szampana, królowa wypija maleńki kieliszeczek whisky z wodą. Książę Walii nie jest smakoszem. Ulubionem jedzeniem księcia jest chleb z kawiorem, półgęskiem, łososiem wędzonym i t. p. Przy tem pija książe 12—16 filiżanek herbaty dziennie. Król Humbert włoski jest daleko więcej wstrzemięźliwszy w jedzeniu i piciu, niż jego ojciec, Wiktor Emanuel. Lubi jadać po myśliwsku, na prędce, przyczem poprzestaje na jednem daniu mięsnem i czarnym chlebie. Nie znosi słodyczy. Smakoszem jest i jada wiele król portugalski, apetytem odznaczają się królowie szwecki i grecki. Cesarz Franciszek Józef jada mało, zato arcyksiążę Karol Ludwik lubi kuchnię francuską. Cesarz Wilhelm niemiecki jada dużo, jak na człowieka zdrowego przystało, nie wybredny jednak i nie ma swoich potraw ulubionych.

Na restauracyę kościoła parafialnego w Ciężkowicach złożył na nasze ręce bezimienny ofiarodawca 25 ct. co razem z poprzednią kwotą czyni 3 złr. 50 ct.

Gospodarstwo ogrodowe.

Przestroga na czasie. Obowiązkiem naszym zwrócić uwagę Szan. Czytelników, że od jakości nasion zależy plon spodziewany. Dziwnem atoli jest zwyczaj, że posiadacze większych lub mniejszych ogrodów sprowadzają nasiona z zagranicy, szczególniej zaś z Prus. Otóż w myśl głoszonej przez nas zasady: Popierajmy nasz przemysł! przypominamy wszystkim ludziom dobrej woli, że w kraju naszym istnieją chrześcijańskie składy a nawet plantacye nasion, które dostarczają nasiona świeże i pewne, a nadto tańsze od nasion zagranicznych.

Co ważniejsza, że umiejętnie wychodowane nasiona krajowe mają pod każdym względem wyższą dla nas wartość, niż nasiona zagraniczne, gdyż te ostatnie wypielęgnowane są w klimacie wielce od naszego odmiennym, a wskutek tego rośliny z nich otrzymane z powodu zmiany klimatu, cierpią a nawet czasem wcale się nie udają. Klimat naszego kraju jest wybitnie kontynentalnym i odznacza się wielką różnicą w temperaturze lata i zimy. Zima jest u nas ostrzejsza i dłuższa lato zaś krótkie, lecz za to bardziej gorące i suche, niż w zachodniej Europie, która posiada klimat więcej morski, jednostajny. Wypływa stąd, że ani rośliny trwałe, sprowadzone z tamtych warunków bytu, nie mogą znieść ostrej naszej zimy, ani też rośliny roczne nie cierpią naszych przymrozków wiosennych, czyli krótko powiedziawszy nie udają się. Wskutek tego rośliny, wyhodowane z zagranicznych nasion albo wcale u nas nie dojrzewają, albo też zbyt późno schodzą, przez co nie pozwalają przygotować grunta we właściwym czasie dla przyszłej uprawy. Stąd też kwestya rozwoju racyonalnej produkcyi nasion w kraju jest rzeczą pierwszorzędnej wagi dla przyszłości naszych pól i naszych ogrodów.

W końcu zaznaczamy, iż w kraju naszym powstało w ostatnich czasach kilka zakładów ogrodniczo-handlowych, które jak to już wyłuszczyliśmy, dostarczają nasiona swojskie, zastósowane do naszego klimatu, a w dodatku po cenach możliwie przystępnych.

Hodowla kwiatów w zimie. Przeważna część kwiatów nie znosi w zimie zbytniego podlewania; i raczej choruje lub ginie, jeżeli ziemia w wazonkach ma za wiele wody. Gdy zaś wilgoć dla kwiatów w zimie szczególniej w pokojach ogrzewanych jest konieczną, przeto dobrą jest rzeczą, aby zamiast podlewania ziemi skrapiać liście roślin. W tym celu używa się małej, zwykłej sikaweczki, opatrzonej u wylotu blaszką, w której wybite są gęste drobne dziurki. Jeżeli sikaweczki takiej nie ma pod ręką, wystarczy wówczas szczotka do sukien którą zamaczawszy w ogrzanej wodzie, bierze się do lewej ręki, a prawą przesuwa po włosach, z których wypada promień wody na roślinę. Skrapianie takie jest daleko więcej korzystniejsze, aniżeli nawet umiarkowane podlewanie ziemi, albowiem oczyszcza kurz osiadły na liściach a nadto orzeźwia łodygę roślin. Wymaga wprawdzie więcej zachodu, lecz za to sowicie bywa wynagrodzony, bo rośliny trzymają się pięknie i kwitną.

Przypomnienie robót ogrodniczych na marzec. Powyrzynać pijawki, wilki i inne nieużyteczne na drzewach gałęzie. Przerzedzać gałęzie, które zakrzaczysto rosną, aby sprowadzić światło słoneczne do wewnątrz korony. Gniazda gąsienic z drzew obierać i natychmiast palić. Rany na drzewkach zaopatrzyć. Agrest i porzeczki obcinać ze starych pędów i ziemię z przegniłem gnojem bydlęcym zmięszaną ponad korzeniami obsypać. Płoty grodzić lub zepsute poprawiać. Zbierać zrazy do szczepienia. W początku tego miesiąca daje się drzewom starszym, które nie chcą rodzić pierścień Fiszera tj. pień drzewa okręca się cienkim rozkartowanym drutem trzy razy bardzo mocno i szczypczykami końce zakręca. W lecie odejmuje się ten pierścień, a jest rzecz pewna, że drzewko takie w drugim roku rodzić będzie.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu M. Kalin... w Prze. Potrzebne są: metryka chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia ospy i świadectwo ubóstwa.

Wiadomemu w Nowym Sączu. Prosimy zgłosić się do naszej Redakcyi, gdzie chętnie udzielimy potrzebnej rady.

Panu Fr. Mar... w Wie.. Czy pan przygotował co dla nas? Oczekujemy!

Św. Wydziałowi R. pow. w Starem mieście. Na podstawie odezwy naszej Administracyi (Nr. 1, z 1894) wpisaliśmy Św. Wydział na listę prenumeratorów. Onegdaj nadszedł do nas cały pakiet przesyłanych Nrów. z dopiskiem: *retour*. Jest to więcej — niż brzydko! Kto bowiem odbiera gazetki — zapłacić je powinien; Kto zaś nie chce, aby mu dalej nadsełano, obowiązany jest uiścić zaległą przedpłatę za otrzymane numera i dodać, że nie życzy sobie dalszego odbioru. Trudno przypuszczać, aby tamt. Wydział Rady powiat. pragnął należeć do bezpłatnych czytelników „Mieszczanina" — tem więcej, że *wszystkie* Wydziały Rad powiatowych w interesie miast i miasteczek *powinny z urzędu* prenumerować ten organ, aby dowiedzieć się nie tylko o życzeniach obywateli, ale także o wszelakiego rodzaju nadużyciach w gospodarce gminnej, tu i ówdzie dość często się trafiających.

Panu Majewskiemu Wł... w N. Sączu przypominamy żądanie naszej Administracyi.

Panu drogomistrzowi w B. Serdecznie dziękujemy za przesłaną wiadomość. Co do drugiej sprawy oznajmiamy z przykrością, iż dotąd mamy zaledwie *pięciu* posłów (z kuryi mniejszej) którzy prenumerują „Mieszczanina". Nic więc dziwnego, że w ostatniej sesyi sejmowej nie słyszeliśmy ani słowa na korzyść miast i miasteczek kraju naszego — Założenie „*Związku mieszczańskiego*" odłożyć musimy do czasu, kiedy „Mieszczanin" zdobędzie sobie większą liczbę czytelników. Co się odwlecze, nie uciecze! Obecnie śledzić pilnie będziemy ruch komitetów centralnych, aby we właściwym czasie wskazać mieszczaństwu naszemu w jakim kierunku działać należy.

Panu J... w Prze. Jakoś zawsze brak miejsca na umieszczenie pańskiego wierszyka. Tyle bowiem jest kwestyi piekącej natury, iż nie dwa, ale cztery arkusze druku przydałoby się — aby zmieścić co pilniejsze. Prosimy o więcej.

Odpowiedzialny redaktor: *Józef Gutowski.* Właścicielka i wydawczyni: *Tekla Gutowska.* Druk J. Litwińskiego w Wieliczce.